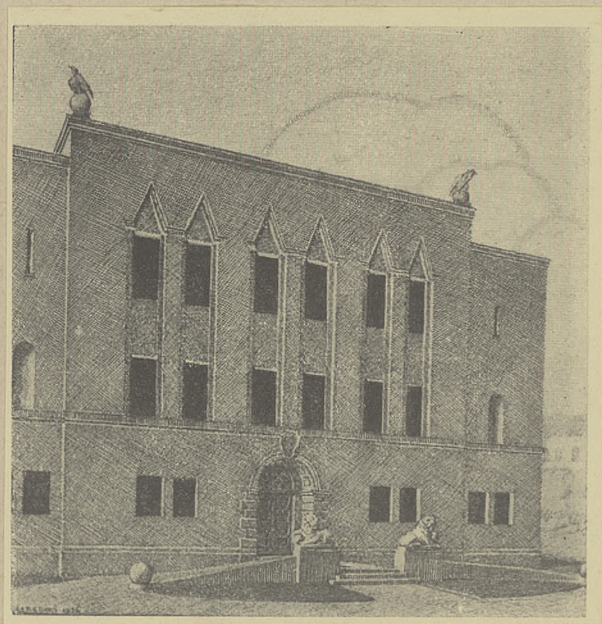
Nr. 4. KWIECIEŃ 1927. Rok II.

ŻYCIE WŁOCŁAWKA I OKOLICY

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SPOŁECZNYM, EKONOMICZNYM, OŚWIATOWYM I ARTYSTYCZNYM



PROJEKT MUZEUM ZIEMI KUJAWSKIEJ I BIBLJOTEKI PUBLICZNEJ W WŁOCŁAWKU PROJEKT. ARCH. S. NARĘBSKI

Z DZIAŁALNOŚCI ODDZIAŁU KUJAWSKIEGO POLSK. TOW. KRAJOZNAWCZEGO WE WŁOCŁAWKU.

W dniu 27 marca r.b. odbyło się roczne zebranie ogólne oddziału miejscowego P. T. Kr.

Ze sprawozdania Zarządu wnioskować można, iż zakres działalności i tempo prac oddziału w roku sprawozdawczym wykazuje poprawę w porównaniu z rokiem poprzednim. W okresie od ostatniego zebrania rocznego Oddział nasz urządził 5 odczytów, jedną akademię i 2 zebrania towarzyskie, t. zw. „Czarne kawy". Odczytów wysłuchało przeszło 1000 słuchaczów. Pozatem wydatnie pracowały Koła młodzieży i sekcja regjonalistyczna. Wystawę p. t. „Piękno Polski" zwiedziło 1790 osób, głównie dziatwy i młodzieży szkolnej. Muzeum zwiedziło około 300 osób.

Z szeregu odbytych wycieczek szczególne obudziły zainteresowanie wycieczki: do Wilna, nad polskie morze i wycieczka do Świerczyna i źródeł Zgłowiączki. Wycieczka do Wilna i wycieczka nad morze były opisane przez uczestników w „Słowie Kujawskiem".

W Świerczynie uczestnicy wycieczki mieli możność zwiedzić bardzo ciekawe bogate zbiory muzealne u zasłużonego zbieracza ks. kan. Kubickiego. Wycieczkę tę okrasiło serdeczne i staropolskie przyjęcie zarówno u ks. kan. Kubickiego jak u pp. Górskich w Świerczynie i pp. Kobusiewiczów w Kamieńcu. W sezonie wycieczkowym przyjęto szereg wycieczek, odwiedzających Włocławek; między innemi 2 większe wycieczki szkolne.

Bardzo pocieszającym objawem jest rozwój Kół Krajoznawczych młodzieży. Szczególne zasługi położyli na tem polu: prof. Lidwin, prof. Masłowski i dyr. Michler. Czynne są obecnie i korzystają z przychylności dyrekcji Koła Krajoznawcze w gimnazjum im. Długosza, w gimnazjum Ziemi Kujawskiej i w Szkole Handlowej.

Praca oddziału pogłębia się działalnością Sekcji regjonalistycznej, która zdołała skupić liczny zastęp miejscowej inteligencji. W piśmie naszem Oddział Kujawski P. Tow. Krajoznawczego zyskuje stały swój organ.

Naczelną troską Zarządu były starania około budowy własnej siedziby. Dzięki ofiarnej pracy Komitetu z prezesem Płoskim na czele, idea budowy muzeum i bibljoteki została spopularyzowana w społeczeństwie miejscowem i zyskała poparcie czynne organów Samorządowych.

Z takim dorobkiem staje oddział Kujawski P.T.K. na progu dwudziestej wiosny swego istnienia i działalności.

S. N.

Z POWODU PEWNYCH OBAW

(MAŁY PRZYCZYNEK DO WIELKIEJ SPRAWY)

Dużo się jeszcze powie, napisze i wydrukuje, zanim pewnego dnia uda się w światłoczynną wędrówkę... pierwszy tom Bibljoteki Publicznej we Włocławku. Sprawa ta co do znaczenia niezmiernie poważna; w wykonaniu — niezmiernie trudna.

Wykonawcy tego oddawna już

drzemiącego wśród nas projektu — ktokolwiek nimi będzie — przejść muszą nietylko lodowce obojętności szerszych mas względem książki (czemu się zresztą zbytnio dziwić nie można, gdyż wiele przyczyn na to się złożyło), ale ponadto pokonywać im wypadnie cały szereg różnorodnych, przewidzianych i nieprzewidzianych przeszkód.

Niektóre zarysowują się już obecnie, choć sprawa spoczywa jeszcze w powijakach nieobowiązujących rozmów i akademickich dyskusyj. Np. Zrozumiałem jest, że rozwiązywanie sprawy Biblj. Publ. we Włocławku należało by zacząć od połączenia w jedno kilku bibljotek już istniejących. Taka fuzja, przy której ewentualne interesy pracowników łączących się bibljotek musiałyby być uwzględnione możliwie najszerzej— tworzenie tej ważnej dla oświaty powszechnej instytucji bardzo ułatwia. To jest zbyt jasnem, aby potrzeba tego dowodzić. Jednakże przy ewentualnem załatwieniu tych rzeczy powstaną zapewne inne trudności — o charakterze kierunkowo politycznym.

Otóż sądzę. że zarządy nadających się do sfuzjowania bibljotek popełniłyby wielki błąd natury społecznej, gdyby do tej kwestji odniosły się zbyt rygorystycznie i wystąpiły z wybujałym pesymizmem i przesadną nieufnością.

Bo przecież jasno, otwarcie, najbardziej szczerze, najbardziej wyraźnie i bez cienia dwuznaczności zastrzec i zaznaczyć z góry trzeba będzie, że Biblj. Publ. nie stanie się nigdy ekspozyturą jakiejś partji czy jakiegoś obozu. Nikt chyba pod tym względem nie powinien mieć obaw i podejrzeń. Bibljoteka Publiczna — jako instytucja, która najprawdopodobniej oprze swój trwały byt na opodatkowaniu możliwie szerokich warstw obywateli — będzie miała za zadanie służyć wszystkim. W zakresie możliwie szerokim, na zasadach nowocześnie pojętych demokracji i tolerancji.

Trudno przypuścić, abyśmy pod tym względem musieli koniecznie i obowiązkowo odbiegać zbyt daleko od społeczeństw Zachodu, gdzie pierwsze ustawy bibljoteczne (a więc i pierwsze bibjoteki na publicznych daninach oparte), stwarzano już przed 70 laty!

Bibljoteka publiczna już z natury swego charakteru nie może służyć temu lub innemu odłamowi społeczeństwa. Jej celem musi być: apolityczność i służba wszystkim. Musi w niej być — jeśli tak można się wyrazić — równouprawnienie książek. Poszczególne związki, grupy, stowarzyszenia, jeśli jest im to potrzebne, niech mają księgozbiory własne, na wyłączności zawodowej lub różnicy przekonań i upodobań oparte. Biblj. Publ. jednakże, w takim ośrodku, jak Włocławek, zaopatrzone być musi w to wszystko, co jest potrzebne do wolnego, nieskrępowanego badania i z czem będą się chcieli zapoznać jej inteligentni abonenci.

Niepotzebnie więc niektórzy członkowie zarządów niektórych obecnych bibljotek dręczą się pytaniami w rodzaju: „Czy — jeśli oddamy bibljotekę — nie usuną z niej później Żeromskiego“?...

Panowie i panie! Nie usuną napewno.

K. Samb.

NOWA OKRĘGOWA ELEKTROWNIA MIEJSKA WE WŁOCŁAWKU.

II.

Sprawa budowy nowej elektrowni posunęła się już o tyle, że został zakupiony plac pod jej budowę, przylegający do rzeki Wisły, wynoszący około 16.000 m.² i położony przy ul. Płockiej pomiędzy tartakiem S. Kona i posesją należącą do T-wa B-ci Nobel. Plac ten został nabyty dlatego nad Wisłą, ażeby mieć dostateczny zapas wody dla kondensacji turbozespołów i uniknąć budowy kosztownej chłodni dla wody. Na tym placu poczyniono już przedwstępne badania gruntu i niebawem rozpocznie się budowa parkanu. Równolegle z tem komitet budowy nowej elektrowni rozpisał konkurs na dostawę kotłów parowych dla turbogeneratorów; całkowitego urządzenia rozdzielni z tablicą nadawczą, aparatami i instrumentami pomiarowemi; transformatorów i wreszcie potrzebnej ilości kabli o stosownych wymiarach przekroju. Po przedyskutowaniu zgromadzonego w ten sposób materjału ofert i po przeprowadzeniu odpowiedniego przetargu z przedstawicielami firm konkurencyjnych, roboty powierzono następującym firmom:

3 kotły parowe syst. Wilcok, Babcox, o powierzchni ogrzewalnej 205 m.² każdy, H. Cegielskiego w Poznaniu; dwa turbozespoły o mocy normalnej po 1000 kw. każdy ze stałem przeciążeniem do 1400 kw., firmie ASEA ze Szwecji, mającej swą reprezentację w Warszawie; całkowite urządzenie rozdzielni otrzyma również ta sama firma ASEA; transformatory firmie Brown, Boveri ze Szwajcarji, mającej swe przedstawicielstwo w Warszawie i fabrykę w Żychlinie; wreszcie co do kabli, to jakkolwiek sprawa nie została jeszcze ostatecznie rozstrzygnięta, najprawdopodobniej dostawa kabli powierzona będzie firmie duńskiej, której przedstawicielem w Warszawie jest inżynier Lipiński.

Roboty, związane z budową nowej elektrowni, rozpoczęły się już w połowie marca, a opierając się na terminach dostawy i montażu zamówionych przedmiotów oraz na terminie wyprowadzenia pod dach budynków, które łącznie z kominem powierzone zostały firmie budowlanej Paszkowski i Próchnicki w Warszawie, przy energicznej rozbudowie obydwóch sieci przewodów elektrycznych spodziewać się można, że nowa elektrownia miejska uruchomioną będzie jeżeli nie 1 października, to najdalej 1 listopada r. b.

Kosztorys budowy nowej elektrowni w głównych zarysach przedstawia się w sposób następujący:

1.	Budynki	345.000 zł.
2.	Komin z kanałem dymowym	58.000 „
3.	Kotły parowe z obmurowaniem, destylatorem i rezerwuarem	545.000 „
4.	Turbogeneratory	468.000 „
5.	Komunikacje wodne i parowe	21.000 „
6.	Kran mostowy	12.000 „
7.	Dwa elewatory z transmisjami	45.000 „
8.	Maszyny pomocnicze i eletromotory	23.000 „
9.	Rozdzielnia prądu	54.000 „

10. Transformatory z kioskami 218.600 „
11. Kable podziemne z ułożeniem 304.000 „
12. Osadnik piaskowy, kanały i studnie 68.000 „
13. Kolejka wąskotorowa z wózkami 6.500 „

Razem 2.168 100 zł.

W razie jakichkolwiek odchyleń w obecnym projekcie suma ta może uledz pewnym, jednak niezbyt znacznym zmianom.

Na zakończenie niniejszego sprawozdania pozostaje dodać jeszcze kilka słów o rentowności nowej elekrowni. Opierając się na statystycznych tablicach, opracowanych na podstawie b dań elektrowni niemieckich, przez prof. Dettmara, dla takiego miasta jak Włocławek, otrzymamy spółczynnik stosunku ilości wytworzonych na stacji kwh. do maksymalnego obciążenia elektrowni wyrażony liczbą 1776; spółczynnik ten pozwala nam obliczyć łatwo i z pewnem prawdopodobieństwem ilość wytworzonych na stacji elektrowni kwh. w ciągu roku w zależności od mocy elektrowni w danej chwili; jeżeli jeszcze przyjmiemy, że 15% tej ilości khw. odejdzie na straty w sieci i własne zużycie w obrębie samej elektrowni, to pozostałe 85% uważać możemy jako ilość sprzedanych kwh. Jeżeli teraz koszta produkcji prądu podzielimy przez ilość wyprodukowanych kwh., to otrzymamy koszt własny jednej kwh. W ten sposób otrzymamy następującą tablicę:

Moc Elektrowni	Ilość wytworzonych Kwh.	Ilość sprzedanych Kwh.	Koszt własny jedn. Kwh.
1000 kw.	1776.000	1510.000	23.3 grosz.
2000 „	3552.000	3019.000	13.8 „
2800 „	4972.800	4226.880	10.9 „
4200 „	7459.200	6340.320	9.0 „

Z tej tablicy widzimy, że koszt własny wytworz nej na stacji kwh. zmniejsza się w miarę wzrostu produkcji prądu.

Jeżeli teraz przyjmiemy, że cena jednej kwh za światło dla m. Włocławka ustaloną będzie na 65 groszy, a cena tej samej kwh za siłę 25 gr. i że stosunek sprzedanych kwh dla siły (elektromotorów) podnosić się będzie stopniowo z wzrostem produkcji od 25% do 40% całej ilości sprzedanych kwh godzin, to obraz wzrastającej rentowności elektrowni okręgowej przy uwzględnieniu pewnego rabatu dla okolicznych miast, miasteczek, wsi i fabryk da się unaocznić w następującej tablicy:

Moc Elektrowni	Koszty produkcji	Dochód ze sprzedaży prądu	Przypuszczalny zysk
1000 kw.	414556 zł.	835500 zł.	420944 zł
2000 „	490490 „	1237972 „	747482 „
2800 „	541660 „	15 7749 „	1006089 „
4200 „	677016 „	2086258 „	1409242 „

Z tablicy tej widzimy, że w miarę rozwoju elektrowni koszty produkcji rosną znacznie wolniej, aniżeli zyski, bo podczas gdy przy dojściu do zupełnego wyzyskania elektrowni koszty produkcji wzrosły mniejwięcej o 50%, zyski urosły niemal 3 i pół raza w porównaniu z zyskiem pierwszego roku eksploatacji; okoliczność ta wskazuje na bardzo wysoką rentowność elektrowni wogóle, a okręgowych w szczególności; nawet przy pewnym obniżeniu ceny za światło i zastosowaniu taryfy rabatowej dla większych ilości sprzedanych kwh — zyski pozostaną jeszcze dość wysokie.

Wszelako zasadniczym warunkiem jest dla otrzymania tak korzystnych rezultatów eksploatacji elektrowni, ażeby sprzedać jaknajwiększą ilość

kwh, czego można dopiąć jedynie przy umiejętnej polityce gospodarczo-komercyjnej w danej elektrowni.

Jeżeliby więc nowa elektrownia miejska we Włocławku, jako elektrownia okręgowa, przy stosownej gospodarce mogła urzeczywistnić naszkicowany tutaj program wzrostu jej rentowności, to przyniosłaby znakomite korzyści nietylko miastu, dając znaczne środki materjalne dla urzeczywistnienia kulturalnego rozwoju miasta, ale przyniosłaby znaczną ekonomiczną ulgę jego mieszkańcom przez odpowiednie obniżenie stopy podatków miejskich.

Inż. Ignacy Starzyński.

CIECHOCINEK W DRUGIEJ POŁOWIE ZESZŁEGO STULECIA.

(SZKIC HISTORYCZNY)

II.

Jeśli Prześwietny Komitet, utworzony przez J. O. Xięcia Namiestnika, w memorjale swoim prosi o to, aby tu przyjechał Komisarz ekonomiczny z Komisyi Finansów p. Drake to jedynie dla tego, że debatował on już z owymi dwoma architektami nad losami ciechocińskiego zdrojowiska i z tego powodu zapoznał się bliżej z miejscowemi potrzebami.

Komitet zapewnia J. O. Xięcia, iż w ciągu 4 — 5 lat Ciechocinek rozwinie się do niepoznania.

Samo przez się, się rozumie. Jeśli na miejsce nędnych chat bez okien — stanie przyzwoity budynek mieszkalny, jeśli brudne wanny będą zastąpione porcelanowemi, jeśli wreszcie kuracjusz tu pod ręką znajdzie chleb i produkty żywnościowe i nie będzie zmuszony po nie biegać do Raciążka, odległego o 3 kilometry.

Muszę tu nadmienić, iż w tym memorjale Komitet zamieszcza taki zwrot: aby uchronić Skarb od rozchodów możnabyłoby zaproponować Bankowi Polskiemu, czy nie uważałby za odpowiednie, aby wykonać te budowle kosztem Banku z tem jednek, żeby przyszłe dochody-lub straty z tego przedsięwzięcia były obrócone na rzecz Skarbu.

Cale genjalna myśl!

Wart Pac pałaca...

Uporaliśmy się więc z onym memorjałem, z którego miejscami wyziera lamentacja, miejscami denuncjacja, a miejscami rezygnacja ze zdaniem się na łaskę J. O. Xięcia.

Cóż J. O. Namiestnik Generał Feldmarszałek na to?

Z kancelaryi własnej w Petersburgu pod datą 28 Kwietnia 1843 r. pisze w odpowiedzi na ów memorjał do Głównego Dyrektora przewodniczącego w Rządowej Komisyi Spraw Wewnętrznych, że wnioski złożone mu zasługują na poparcie.

Znajduje jednak, że Skarb nie może być obciążony kosztami wykonania tych zamierzeń, lecz poleca zaproponować Bankowi (rozumie się Polskiemu, bo ten wyraz nie może mu przejść przez gardło) aby Bank pokrył wydatki, które będą spłacone z dochodów, oczekiwanych ze zbiorów przyjezdnych gości kąpielowych A wszak sumy to nielada, bo 900 rubli potrzeba na najpilniejsze ulepszenia.

Tymczasem pisze J. O. Feldmarszałek: „niechaj Komitet sporządza plany projektowanych gmachów z

podaniem mi najszczegółowszych danych co do wewnętrznego urządzenia ich z lekarskiego punktu widzenia". Opiekuńcza dłoń J. O. Namiestnika nie zapomina o drodze, łączącej Ciechocinek z Raciążkiem, bo proponuje Dyrekcji Dróg i Komunikacyi zajęcie się wyszukaniem środków na budowę tej drogi. Odpowiedź podpisana przez J. O. Namiestnika i zgodność odpisu nadesłanego Komitetowi potwierdzona przez Naczelnika Kancelaryi p. Starynkiewicza.

Rozejrzyjmy się, jak ta praca Komitetu postępuje w kierunku ulepszenia zakładu wód mineralnych w Ciechocinku.

Rada Administracyjna Królestwa dnia 30 Czerwca 1843 r. postanawia w imieniu Mikołaja I-go Cesarza etc. etc., aby w Ciechocinku w powiecie Kujawskim a guberni Mazowieckiej był zaprowadzony targ, raz na tydzień w dzień czwartkowy odbywać się mający, na zboże, siano i wszelkie wiktuały żywności.

To nielada dobrodziejstwo podpisują oprócz J. O. Namiestnika Xięcia Warszawskiego Senator Pisarew i Sekretarz Stanu p. Le Brun. Na ten gigantyczny krok, zamierzający do podniesienia Ciechocinka viribus unitis zdobywają się i Car Mikołaj I-y i J. O. jego Namiestnik i p. Piresew i p. Le Brun i p. Czertykin i inni.

Czem jest wobec tej kompanji Stanisław Staszic, który już w 1826 r. legł w mogile? Czem jest wobec Stanisława Staszica ta kompanja?

Chociem skromny dziejopis Ciechocinka—tem nie mniej znalazłbym właściwe porównanie. Większi odemnie kronikarze jeno by w stronę Petersburga splunęli.

Aliści d. 19 Lipca 1843 r. Assesor Ekonomiczny w Ciechocinku stosuje do Referendarza Stanu p. Gumińskiego Naczelnika Wydziału Dóbr w Kom. Rządowej Przychodów i Skarbu tego rodzaju raport: „Z uwagi na to, że właściciele domów wymagają od kuracjuszy zbyt wysokie wynagrodzenie za pokoje bo aż po 50 i 60 rubli miesięcznie, czyliby nie można stworzyć taksy i do niej pociągnąć wszystkich właścicieli domów w Ciechocinku? Gotów jestem — wespół z Wójtem Gminy uczynić rewizję mieszkań i wyznaczywszy ceny właściwe takowe przedstawić Panu do zatwierdzenia. Wnioskowałbym, aby owe ceny były oznaczone w zależności od pokoju, jego obszerności na łokcie kwadratowe, z uwzględnieniem czy jest malowany lub tylko bielony, opatrzony firankami i czy zaopatrzony w meble wszelkiego rodzaju polityrowane, bejcowane lub proste".

Tu znajdujemy z przed 83 lat dowody paskarstwa i walki z lichwą mieszkaniową.

Assesor ów niejaki p. Sierawski do tego raportu swojego, uczynionego z urzędu dodaje taxę, obowiązującą na sprzedaż wiktuałów w Oberży wsi Ciechocinek.

Rozpatrzmy się w niej boć zaiste godna uwagi naszej.

Opłata za obiad z 4 potraw 30 kop.
porcja „befsztyku" z kartoflami w maśle smażonemi 15 kop.
kurczę pieczone z sałatą . . . 18 kop.
kieliszek wódki Nr. 3 . . . . $2^{1}/_{2}$ kp.
porcja kawy z śmietanką dobrą na osobę jedną . . . 12 kop.
szklanka „pączu" . . . . . . 10 kop.
butelka wina węgierskiego . 90 kop.
butelka wina szampańskiego 2 ruble
stancja na 24 godzin . . . . 30 kop.

Wspomiany przez nas kilkakrotnie Komisarz Ekonomiczny Drake na życzenie Komitetu zjechał na stałe do Ciechocinka, albowiem już 31 Października 1843 dowiadujemy się, iż opracował on dwa plany drogi bitej cd Raciążka do Ciecho-

cinka. P. Wojde sekretarz Naczelnika powiatu Kujawskiego w jednym ze swoich skryptów oznajmia Prześwietnemu Komitetowi Ciechocińskiemu, iż przejrzawszy te plany jest zdania, że projektowana droga nie powinna stanowić jedynie lokalnej komunikacyi, lecz ułatwiać raczej dostęp do tej tak piaszczystej okolicy, zarówno do środka kraju, jakoteż ku granicy Pruskiej zbliżonej.

Należałoby raczej Trakt główny fabryczno-handlowy, od Zgierza na Krośniewice-Włocławek, do Torunia prowadzący się, w dalszym przedłużeniu od miasta Nieszawy na Ciechocinek do miasta Służewa przeprowadzić. Rezydujący w Włocławku p. Naczelnik powiatu Kujawskiego—radby wreszcie aby ciągłość tej drogi była jeno od Włocławka do Nieszawy a więc 26 wiorstowa.

Nie było sądzonem, aby ta szosa była zbudowana ze względu na koszty, które podług anszlagu stanowiły cyfrę rubli 68.013 i 40 kop. Ciechocinek w owej dobie wymagał bardziej łazienek, domu dla przyjezdnych, zadrzewienia i ogrodu spacerowego.

Ci dwaj architekci, o których jużem pisał pp. Gaj i Markoni przy raporcie z d. 18 lipca 1843 r. złożyli plan na nieodzowne budynki oraz plan sytuacyjny wraz z niwelowaniem terenu zakładowego. Projekty dotyczyły: 1) łazienki o 28 wannach, 2) Oberży i 3) domów mieszkalnych dla kuracjuszy.

I tym projektom nie sądzonem było przenieść się w krainę światła i cieni.

Tak przeszedł pierwszy rok pracy pełen starań i zabiegów Komitetu—celem jeśli nie podniesienia Ciechocinka na stopień pierwszorzędnego zdrojowiska to choć celem zapewnienia pewnych wygód dla kuracjuszów, których zjazd z roku na rok wzrastał.

Wszak, wiemy zkądinąd, że jeszcze w r. p. 1828 zażywała kąpieli—privatim—rodzina hr. Platerów a zatem promieniuje coraz szerzej przekonanie w Kraju o skuteczności ciechocińskich kąpieli solankowych.

I stało się, że kąpiele słone skonstatowane zostały jako ważny czynnik lekarski.

Wydobądźmy z archiwum listę urzędową gości, która nam posłuży argumentem szarem na białem — boć inkaust, którym ta lista napisana—czarny, haniebnie za on czas—wypłowiał.

Lista owa nosi datę 17 paźdź. 1843 r.

Przeczytamy kilka pozycji.

Henryeta Woyde z synem Karolem i córkami Michaliną i Maryanną, Żona Naczelnika Pow. z Włocławka. Józef Gaszyński—Geometra z Włocławka. Józef Adamecki — Uczeń Giminazjum z Włocławka. Brygida Kęszycka—obywatelka z Poznania. Michalina Dzikowska — dziedziczka z Płocka. Abram Bursztyn z żoną—dzierżawca z Płocka. Jan Karczewski — dziedzic z Bytonia. Marceli Biderman — syn urzędn. pruskiego z Gniezna. Augusta Plat z 2-ma córkami — żona Naczelnika Poczty z Toronia(?).

A nawet z dalszych stron:

Henryk Ciołkowski z familją — obywatel z Podlasia.

Nie ustrzegł się p. Wóyt i wielce dosadnych w swojej liście omyłek. Tak np. Xawera Rembielińska — wrząca mała. z Wrzącej małej.

Nie trudno było o pomyłkę—gdy lista za cały rok zawierała aż 154 osoby!

Na liście gości kąpielowych płeć piękna przeważa.

Tak dzieje się i dzisiaj, a jeno ex re tego faktu—rzecz mogę—że tempora non mutantur. O dalszych losach Komitetu opowiemy innym razem i przy innych okolicznościach.

Bartnicki z nad Ochni.

ZNACZENIE ROZSZERZENIA GRANIC WŁOCŁAWKA.

Jak donosiliśmy w kronice ostatniego numeru naszego pisma, długotrwałe starania władz miejskich o rozszerzenie granic miasta uwieńczone zostały skutkiem pomyślnym. Największy przyrost terytorjalny Włocławka zaznacza się na północy, za Wisłą; przybywa od tej strony miastu pas ziemi szerokości średnio 1 kilometr, a długości około 8-miu kilometrów, od wsi Grodzkie do folwarku Kulin włącznie. Na zachód nowa granica miejska posuwa się wzdłuż Wisły obejmuje wieś Zazamcze aż do Korabników; dalej otacza nowa granica tereny lasów państwowych w widłach linji kolejowej i traktu Wienieckiego, przecinając tor na odległości około $2^1/_2$ klm. i trakt na odległości okolo $1^1/_2$ klm. od dawnych granic miasta. W ten sposób zbliża się do Włocławka zdrojowisko „Wieniec" i zwiększają się jego szanse rozwojowe.

Na południowym zachodzie przybywa miastu szmat ziemi przy Zgłowiączce obejmujący w końcowym punkcie wieś Rudę i osadę Krzywe Błoto.

Najmniejszy przyrost miasta spostrzegamy od południa, gdzie granica na dłuższym odcinku pozostaje w formie dotychczasowej. Na wschodzie przypada miastu urocze jezioro Rybnica oraz wieś i folwark Łęg.

Nowy stan rzeczy nie wprowadza większych zmian w stosunki ludnościowe miasta, gdyż na przyłączonem terytorjum mieszka zaledwie 4476 mieszkańców, co nie stanowi nawet 10% zaludnienia miasta. Otwiera się, natomiast, dla Włocławka szeroki teren ekspansji budowlanej. Przyłączone obszary w większości stanowią wyjątkowo zdrowe i malownicze tereny. Na szczególną uwagę zasługują tu lasy Szpetalskie jako miejscowość wybitnie zdrowotna, sucha, niezwykle urocza i osłonięta wzgórzami od północy. Projektowana w planie regulacyjnym dzielnica przemysłowa w dole Wisły, dzięki przyłączeniu wsi Zazamcze, otrzyma możność należytego rozpostarcia się. Dogodność tej dzielnicy dla przemysłu polega na blizkości kolei i Wisły, i na odpowiednich warunkach dla powstania portu rzecznego[1]).

Na przyłączonych terenach otwiera się możność parcelacji na działki budowlane, gdyż z chwilą włączenia ich do miasta, ustają ograniczenia prawne co do podziału gruntów na części. Obfita podaż nowych działek tanich, zdrowych, malowniczych stworzy konkurencję dla cen placów miejskich i wpłynąć musi na obniżenie kosztu parceli, pobudzając w konsekwencji ruch budowlany.

Tereny włączone obecnie do miasta dają możność Włocławkowi szerokiego stosowania w swej rozbudowie domów jednorodzinnych—tego najidealniejszego typu ludzkiej siedziby.

Nasze troskliwe władze techniczne przypilnują, niezawodnie, parcelacji i zabudowy na przyłączonych terenach.

Z przyłączeniem nowych obszarów spadają na władze miejskie obowiązki zespolenia komunikacyjnego i gospodarczego nowych terenów z resztą miasta. Włocławek, mając obecnie ponad 30 klm. obwodu, staje się miastem rozległem. Nie tylko ulepszenie dróg i prze-

---

[1]) Patrz artykuł, red. Klejnot Turskiego w Nr. 3 „Życia" z ub. r.

Wyciąg z planu sztabowego okolic m. Włocławka z wykazaniem obecnych |—·—·—| granic miasta i projektowanego rozszerzenia takowych... |—··—··—|



prowadzenie nowych, ale i sprawa tramwajów staje się dziś całkiem aktualną.

Bez należytych udogodnień komunikacyjnych przyłączone tereny nie rychło spełnią swe zadanie w stosunku do miasta.

Dziś już uruchomienie stałego kursowania autobusów pomiędzy dworcem a Szpetalem i fabryką cellulozy, staje się wdzięcznem polem dla inicjatywy i przedsiębiorczości prywatnej.

S. N.

Z RUCHU REGJONALISTYCZNEGO.
„CZARTAK".

Wszystkie części programu regjonalistycznego wvmagają ostrożnego, umiarkowanego urzeczywistnienia, aby nie wydały niepożądanego owocu w postaci zaściankowości, lub sztucznych, martwych pędów. Regjonalizm nie odczuty jako potrzeba życiowa, lecz wyrozumowany—przeistoczyłby się w jałową doktrynę. Najtrudniejsza może, najmniej uchwytna jest dzisiaj ta jego część, która zawiera się w granicach twórczości artystycznej (literatura piękna, rzeźba, malarstwo, architektura...). Łatwiej badaczowi naukowemu czy działaczowi zamknąć istotną treść swej pracy w obrębie danego „regjonu", niż — dajmy na to—poecie związać z jego—mniej lub więcej wyraźnemi—właściwościami własne uczucie i wyobraźnię.

„Regjonalne" ujęcie przeżyć musi narzucić się artyście samo bezpośrednio i z siłą stokroć wiekszą, niż innym „regjonalistom". Ta bezpośredniość oddziaływania geograficznie, etnicznie i kulturalnie odrębnych cech kraju żywsza była i łatwiejsza kilkadziesiąt jeszcze lat wstecz i dlatego tak silnie nacechowana jest regjonalizmem twórczość Mickiewicza, poetów „ukraińskich" (B. Zaleskiego, S. Goszczyńskiego, Malczewskiego), Lenartowicza („Lirnik mazowiecki"), Syrokomli, Orzeszkowej i innych—w czasach, kiedy dzisiejszego, oficjalnego już regjonalizmu—nie było.

Cóż dzisiaj?

Gdyby sądzić z pozorów, z objawów przejściowych, przeszkody, wyrastające przed regjonalizmem artystycznym wydawałyby się nie do zwalczenia. Nurtujące, zwłaszcza w ruchu społecznym, tendencje kosmopolityczne, ożywione stosunki międzynarodowe, nadzwyczajny rozwój środków komunikacji, radjo, kino, skupianie się życia umysłowego w wielkich miastach, urbanizm i abstrakcjonizm w sztuce, nerwowe tętno nowoczesnego życia i t. d.—wszystko zapowiadałoby raczej niwelację niż rozwój wszelkiego rodzaju odrębności. Sięgając jednak głębiej i wyczuwając pod powierzchnią najbardziej jaskrawych, narzucających się, krzykliwych objawów utajone, przygłuszone, ale—trwalsze, istotniejsze, naturalniejsze tęsknoty, pragnienia, potrzeby duszy ludzkiej, nabiera się innego przekonania. Biorąc w zarysach najogólniejszych, od abstrakcji wiedzie prosta droga do konkretności, od powszechnej jednostajności do zróżniczkowania, od nerwowego rozproszenia—do tem głębszego skupienia.

To zaledwie kilka wyczuwanych kierunków, wystarczą one jednak, aby zabezpieczyć przyszłość życiowemu regjonalizmowi.

Porzucając pole rozważań ogólnych i przechodząc do regjonalizmu w sztuce, zanotować możemy nietylko postulaty teoretyczne, wyra-

żone tak dobitnie przez Żeromskiego w „Snobizmie i postępie“, lecz także próby urzeczywistnienia rzucanych haseł. Przykład — to grupa poetów, występujących pod godłem: „Czartak“.

Emil Zegadłowicz, Janina Brzostowska, Edw. Kozikowski, Tadeusz Szantroch, Zofja Kossak-Szczucka, Jan Wiktor.

Do grupy tej przyłączyć się mają w r. b. artyści plastycy: Juljan Fałat, Wojciech Weiss, Ludwik Misky, J. Hrynkowski, J. Rubczak, Z. Pronaszko i Z. Parządkowski.

Niedawno ukazało się w różnych pismach jednakowo brzmiące oświadczenie „Czartaka“, w którem czytamy m. in.: „Podstawy naszej ideologji są wyraźnie regjonalistyczne. Beskid, a w szczególności Beskid Mały jest kolebką naszego ruchu. Działalność nasza poetycka, zaznaczona tak silnie terytorjalnie, zyskuje przez to niezależnie nawet od naszej woli charakter fizyczno-społeczny“.

Oświadczenie poetów „Czartaka“ ważne jest z innego jeszcze względu: przemawia przez nie świadomość harmonji między pierwiastkiem miejscowym, regjonalnym i treścią ogólnoludzką, jaka wypełniać musi twórczość artystyczną.

„Beskid, odrębny charakter piękności tej połaci kraju, jego cechy, różnice, gwara, sztuka, tradycje tych stron, odrębne formy bytu i t. d.— to z jednej strony przedmioty naszegu kultu, ale z drugiej strony to tylko fundamenta i sklepienia kątów widzenia naszego światopoglądu poetyckiego. Poznawać nas powinniście przedewszystkiem po naszej strukturze duchowej, która o te rzeczy tylko się opiera, ale sięgać będzie po wszelkie zagadnienia, obejmować wszystkie czasy, terytorja i jednego w tylu odmianach człowieka“.

Wspólnym organem „zboru“ tycq poetów była dawniej „Ponowa“, potem—do dziś—„Czartak“. Kilka lat współtwórczości, umocnionej poważnemi wynikami, ilościowy i jakościowy rozrost grupy wróżą jej trwałość i rozkwit.

Jak szerokie pole doskonałości rozpościera się przed nią, o tem świadczy — również regjonalizmem silnie nacechowana, a tak zarazem wszechludzka poezja Kasprowicza.

Mieczysław Zytner.

WALNE ZEBRANIE KOŁA WYCHOWANKÓW GIMNAZJUM ZIEMI KUJAWSKIEJ.

W niedzielę dnia 27 marca r. b. w sali aktowej Gimnazjum Z. K. odbyło się Walne doroczne zebranie członków Koła Wychowańców G. Z. K. (dawnej Szkoły Handlowej i dawnego Gimnazjum Realnego we Włocławku). Zebranie zaczęło się o godz. 12.

Po zagajeniu przez p. S. Brodzikowskiego. prezesa tymczasowego zarządu Koła. powołano do prezydjum: p. A. Rudzińskiego—na przewodniczącego, M. Kowalewskiego—na sekretarza, H. Konopczyńskiego i Stańczaka—jako asesorów. Przebieg obrad był następujący:

1. Odczytano i przyjęto protokół z poprzedniego Walnego Zebrania z dnia 28 kwietnia roku zeszłego.

2. Dalej p. Dorsz odczytał sprawozdanie z prac tymczasowego zarządu Koła. Ze sprawozdania tego okazało się, że organizowanie takiego typu stowarzyszenia, którego członkowie rozsiani są po całym obszarze Rzeczypospolitej, a nawet poza jej granicami—nie jest rzeczą łatwą. Dotychczasowy zarząd natrafił na wiele trudności, z któremi również zapozna się i zarząd przyszły. Mimo to jednak w ciągu roku zdołano zwerbować ośmdziesięciu członków, a jest nadzieja, że w czasie najbliższym liczba ta się podwoi. Z konieczności trzeba było przedewszystkiem wykonać wiele żmudnej pracy kancelaryjnej. Wysłano około 400 różnych listów i zawiadomień, przeprowadzono ewidencję roczników, zaprowadzono księgowość, nawiązano kontakt z organizacjami pokrewnemi—słowem przygotowano możliwie dokładnie grunt do przyszłej pracy nad dalszym rozwojem Koła.

Pierwszem wystąpieniem Koła na zewnątrz, które jednocześnie zasiliło jego kasę, było urządzenie w lutym r. b. Czarnej Kawy. Impreza ta przyczyniła się również do ściślejszego poznania się członków Koła, którzy przecież rekrutują się już z dwudziestu roczników.

Dalej—p. Iwaszkiewicz odczytał sprawozdanie kasowe oraz przedstawił do zatwierdzenia budżet na rok następny. Sprawozdanie przyjęto bez dyskusji. A co do budżetu, to—biorąc pod uwagę krótki okres trwania organizacji i związanych z tem trudności dokładnego preliminowania—uchwalono dać w tym zakresie nowemu zarządowi wolną rękę z tem, że dochody będą pokrywały wydatki.

P. Dubalski odczytał protokół Komisji Rewizyjnej, która wszystkie księgi Koła znalazła w zupełnym porządku.

3. Zatwierdzono następnie poprawki do Statutu Koła, wymagane przez Województwo.

4. Rzeczowy referat na temat programu prac Koła wygłosił p. W. Gąszczyński. Wbrew dającym się słyszeć tu i owdzie głosom sceptycznym, Koło wychowańców G. Z. K., jak i wszystkie inne tego rodzaju organizacje, dysponujące poważnym odłamem inteligencji na miejscu, a mogące posiłkować się wybitnymi fachowcami ze swego grona, mieszkającymi poza Włocławkiem — winno zakreślić sobie cele szersze, przez co stać się może poważnym czynnikiem pracy kulturalnej i naukowej. Koło wychowańców G. Z. K. może nietylko współdziałać ze szkołą przez:

a) pomoc moralną i materjalną;
b) udział w pracach Bratniej Pomocy;
c) współpracę z Towarz. przyjaciół młodzieży;
d) udzielanie stypendjów uczniom;
e) poradnictwo zawodowe;
f) udział w wydawnictwach, odnoszących się do historji szkoły — i t. p. —

nietylko może spełniać zadania towarzyskie przez:

a) organizowanie zebrań, zabaw, i t. p.;
b) zwoływanie zjazdów;
c) wzajemną pomoc; i t. p.

ale Koło może i powinno wytworzyć ośrodek życia umysłowego i kulturalnego przez:

a) organizowanie odczytów, wykładów, wystaw sztuki, koncertów;
b) przyczynianie się do utworzenia bibljoteki naukowej i czytelni;

c) okazywanie pomocy przy wydawnictwach prac naukowych wychowańców;
d) subsydjowanie kolegów, pracujących na polu naukowem;
e) popieranie działalności instytucyj naukowych — i t. p.

W myśl powyższego tymczasowy zarząd Koła na jednem ze swych posiedzeń uchwalił zapisać Koło na członka kasy im. Mianowskiego. Referatu tego wysłuchano z zaciekawieniem i wynikające zeń wnioski jednogłośnie aprobowano.

Następnie — p. Rajca referował sprawę Zjazdu koleżeńskiego.

W roku bieżącym upływa 20 lat od czasu wydania pierwszych matur przez Szkołę. Ponadto — wychowańcy szkoły nie dopełnili ważnego obowiązku względem kolegów swych, którzy młode swe życie oddali w ofierze Ojczyźnie w walkach o Jej niepodległość: nie uczcili dotąd w widomy sposób ich pamięci przez ufundowanie ku ich czci tablicy pamiątkowej w murach szkoły.

Łącząc wszystko powyższe, zarząd Koła zgłosił wniosek o zwołanie w tym roku Zjazdu wszystkich wychowańców i połączenie tej uroczystości z odsłonięciem tablicy. Przy dobrych chęciach ogółu wychowańców i staraniach zarządu Koła — fundusze na tablicę znaleźć się muszą w czasie jaknajszybszym.

Wniosek ten walne zebranie przyjęło jednogłośnie. Zgodnie z wnioskiem p. Z. Arentowicza — termin Zjazdu ustalono na połowę września. Na wniosek p. K. Mętlewicza — uchwalono zwrócić się o współpracę przy fundowaniu tablicy do Rady Opiekuńczej Gimnazjum G. Z. K.

Referat p. Rajcy obejmował już w zarysach prace Komisji Zjazdowej, która będzie składać z 9 osób i prezydjum zarządu.

W związku z gromadzeniem funduszów na tablicę oraz uwzględniając inne okoliczności, zarząd zgłosił wniosek treści następującej (przyjęty):

„Składkę członkowską dla studentów ustala się na 4 zł. rocznie. Pozostali — do końca r. 1927 płacić będą zł. 10, z tem, że 4 złote z tej składki przeznacza się na budowę Tablicy. Od r. 1928—składka roczna dla nie studentów wynosić będzie 6 złotych“.

Ponadto na wniosek p. Iwaszkiewicza uchwalono, że

„członkowie Koła wychowańców postanawiają dobrowolnie opodatkować się na rzecz budowy tablicy ku czci poległych Kolegów“.

5. Następnie przystąpiono do wyborów, które dały wyniki następujące:

Do Zarządu Koła wybrani zostali: S. Brodzikowski, Dorsz, Mętlewicz, Iwaszkiewicz, Z. Arentowicz, Rajca, W. Gąszczyński, L. Babiński A. Rudziński.

Do Komisji Zjazdowej: J. Gadkowski, Rajca, Rudziński, Matrybiński, Mokrzycki, Brodzikowski, Podlewski, Kaftański, Babiński.

Do Komisji Rewizyjnej: E Fritz, S Dubalski, Reitzig, Gutkowski.

W wolnych wnioskach kol. Matrybiński zgłosił, a Zebranie przyjęło, co następuje:

„Zważywszy, że Zarząd koła na jednem ze swych posiedzeń uchwalił pomieszczać komunikaty z działalności Koła w miesięczniku „Życie Włocławka i Okolicy“, a ponadto biorąc pod uwagę celowość i użyteczność tego wydawnictwa, będącego odbiciem dążeń i prac miejscowych

regjonalistów—Walne Zebranie Wychowańców G. Z. K. uchwala wezwać członków Koła do abonowania miesięcznika „Życie Włocławka i Okolicy“.

Po wyrażeniu ustępującemu Zarządowi podziękowania za prace nad organizowaniem Koła, a prezydjum za sprawne prowadzenie obrad, Walne Zebranie zakończyło się o godz. 3-ej.

Z NOTATNIKA KRAJOZNAWCY.

O Twórcach Kujawiaków.

Zwiedzając stary cmentarz włocławski natknąłem się na dwie mogiły ludzi, niegdyś gród nasz zamieszkujących i szerszemu ogółowi znanych — obecnemu pokoleniu zaś zapewne obcych zupełnie.

Są to mogiły Kazimierza Łady i Mieczysława hr. Miączyńskiego.

Kazimierz Łada, utalentowany skrzypek polski, urodzony na Kujawach w r. 1828, kształcił się w konserwatorjum paryskiem. Oprócz kilkudziesięciu kompozycyj drobniejszych rozmiarów, z których najpopularniejszym jest znany wszystkim „Kujawiak“, wydał dzieło p. t. „Historja muzyki“. (Warszawa—1861 r.). Umarł w Włocławku w d. 5 września 1871 r. w wielkiej nędzy.

Miłośnicy talentu ś. p. Kazimierza Łady i przyjaciele położyli na jego mogile płytę żelazną z napisem — Twórcy Kujawiaków.

Mogiła ta przed wojną światową przez czas dłuższy pozostawała w wielkiem zaniedbaniu, poczem, dzięki staraniom nestora naszych prawników p. Aleksandra Górskiego, została uporządkowaną, a płyta wraz z podmurowaniem pomalowaną na olejno. Oprócz tego w miejscowym kościele parafjalnym św. Jana ufundowano i umieszczono w ścianie z lewej strony od wejścia tablicę marmurową, na której napis brzmi: „Kazimierzowi Ładzie, Twórcy Kujawiaków, zmarłemu w d. 5 września 1871 roku w wieku lat 43. Pochowany na starym cmentarzu. Włocławscy Wioślarze“.

*

Mieczysław Miączyński, hrabia, urodzony w r. 1818, był niegdyś właścicielem Wieńca i Brzezia. Ostatnie swe lata spędził w Włocławku, poświęcając je zbieraniu „Kujawiaków“ wśród ludu okolicznego.

Podobno zbiór ten był bardzo bogaty—co się jednak z nim stało po śmierci autora (dnia 1 stycznia 1887 r). dociec trudno.

Nieboszczyk Mieczysław był stryjem hr. Miączyńskiego, ongiś właściciela dóbr Wielgie, obecnie, zdaje się, folwarku Krojczyn. Możeby bratanek, wzgl. tegoż dzieci byli łaskawi zabrać głos w tej sprawie i wskazać gdzie się ten zbiór podział? Jeżeli jest on w posiadaniu rodziny, to—sądzę—należałoby wydobyć go na światło dzienne i ogół szerszy z nim zapoznać.

H. Szokalski.

Z KSIĄŻEK I PISM.

Marjan Seyda: Polska na przełomie dziejów. Fakty i dokumenty. Od wybuchu wojny do zbrojnego wystąpienia Stanów Zjednoczonych. (Nakład Księg. Św. Wojciecha. Poznań 1927) str 663.

Książka będąca owocem wielkiego nakładu pracy, zawiera obszerne omówienie sprawy polskiej na tle rozgrywającej się wojny światowej, przypominając tem samem wiele rzeczy znanych. ale dorzucając do nich zarazem dużo faktów, szczególnie z działalności obozu przeciwniemieckiego. Ciekawą stroną dzieła jest dział „dokumentów". ułatwiający głębsze wejrzenie w genezę niejednego zdarzenia politycznego z czasów wielkiej wojny.

Otton Laskowski major: Grunwald. (Warszawa 1926, nakładem Tow. Wiedzy Wojskowej).

„In memoriam — in spem!" Pod takiem hasłem przystąpił autor do wyczerpującego opracowania przebiegu bitwy grunwaldzkiej i wypadków bezpośrednio ją poprzedzających, lub następujących po niej z punktu widzenia czysto wojskowego. Pracę ilustrują szkice, wyobrażające ówczesne uzbrojenie, tudzież ośm planów, wykazujących strategiczne i taktyczne posunięcia obu wrogich wojsk przed — i w czasie bitwy. Książka łączy szczęśliwie gruntowność z żywem przedstawieniem rzeczy.

M. Z.

Rocznik Sprawozdawczy Wiejskiego Uniwersytetu Ludowego w Szycach. Nakład Związku b. słuchaczy W. U. L., Warszawa 1927. „My wierzymy, że dzieła ostatecznego odrodzenia duszy polskiej dokona rozbudzona młoda wieś". Oto motto wydawnictwa, a zarazem artykuł podstawowy wiary tych, którzy Wiejski Uniwers. drogą wielkiego wysiłku stworzyli i prowadzą. Wśród całego szeregu różnych typów szkół i kursów wiejskich Uniwersytet w Szycach, zostający pod egidą Związku Polskiego Nauczycielstwa szkół powszechnych, wywyróżnia się dodatnio zarówno poziomem jak i charakterem „wolnej uczelni", jedynej dotąd w Polsce. „Rocznik" zawiera prócz szeregu doskonale i z „sercem" napisanych artykułów programowych i sprawozdawczych, ciekawe, szczerą sympatją budzące w czytelniku „Głosy wychowawców W. U. L. w Szycach", Całość niezmiernie sympatyczna, zachęcająca do pracy społecznej wśród ludu wiejskiego a przez to godna w najwyższym stopniu szerokiego rozpowszechnienia.

Świt. Miesięcznik poświęcony walce z alkoholizmem. (Poznań, nakł. Polskiej Ligi Przeciwalkoholowej) zamieszcza szereg ciekawych i gruntownie opracowanych artykułów, oraz bogatą kronikę antyalkoholową. W numerze marcowym znajdujemy doskonałą pracę dr A. Wojtkowskiego p. t. Alkoholizm młodzieży polskiej w świetle statystyki (jakże smutną jest ta statystyka!). artykuł prof. dr. J. Dobrowolskiego — O pierwszy krok ku odrodzeniu i inne. Pismo — w czasach szerzącego się coraz bardziej wśród wszystkich sfer pijaństwa — zasługuje na najszersze rozpowszechnienie.

Żeglarz Polski zamieszcza w ostatnich numerach szereg artykułów w głośnej sprawie projektowanej przez Bank Gosp. Krajowego „Linji Śródziemnomorskiej", ciekawe dane o naszym wwozie i wywozie morskim, kronikę portową i żeglugową i kronikę światową żeglugi i budowy okrętów. Z dniem 1-go kwietnia pismo zostaje powiększone przez otwarcie nowego działu rybactwa morskiego. „Żeglarza Polskiego" należy gorąco polecić wszystkim tym, którzy zdają sobie sprawę z ważności sprawy morskiej.

Ogniwo organ Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskich Szkół średnich w numerze marcowym mieści obszerną pracę senatora St. Kalinowskiego — Budżet Ministerstwa W. R. i O. P. na rok 1927/8. Streszczenie referatu dr. M. Falskiego p. t. Jednolity ustrój szkolnictwa, referat J. Dziubińskiej o organizacji oświaty rolniczej. inż. St. Kruszewskiego o szkolnictwie zawodowem, oraz sprawozdania, przegląd prasy pedagogicznej i bogatą kronikę.

Życie Kolskie, tygodnik ilustrowany informacyjno-społeczny — rozwija się coraz pomyślniej i zyskuje zarówno na doborze treści, jak i ogólnym poziomie wydawnictwa. W ostatnich numerach znajdujemy m. in. apel do społeczeństwa m. Koła i okolicy w sprawie konieczności ufundowania muzeum Krajoznawczego, gromadzenia materjałów ludoznawczych, ratowania dzieci, oraz wezwanie kobiet-polek do podjęcia energicznej i ofiarnej pracy społecznej. Powyższe, oraz ogłoszona przez ruchliwą Redakcję „Życia" ankieta o „najpilniejszych potrzebach

powiatu Kolskiego" wzbudziły wśród czytelników pisma żywe zainteresowanie i przyczynią się bez wątpienia do wzmożenia tętna oraz wzniesienia poziomu kultury miasta i okolicy — co więcej — może nawet „legjon śpiących" obudzą i zachęcą do życia. „Życiu Kolskiemu" życzymy z całego serca powodzenia w trudnej i z takim zapałem podjętej robocie.

„Rzeczy Piękne" czasopismo poświęcone sztuce stosowannj wydawane przez miejskie muzeum przemysłowe im. d-ra A. Baranieckiego w Krakowie, zamieszcza szereg prac o przemyśle artystycznym, obficie ilustrując każdy zeszyt okazami z zakresu sztuk i rzemiosł. Ostatnio ukazał się zeszyt 2-gi, który zawiera: „Kilka uwag o przemyśle artystycznym" Kazimierza Witkiewicza. „Znaczenia fresku w dekoracji ściennej" Jerzego Winiarza „Rozwój sztuki ludowej na Kaszubach" I. Gulgowskiego i t. d. W rycinach zamieszczone są: meble freski, ceramika, hafty, aplikacje, wyroby srebrne i t. p.

„Wzory mebli zabytkowych i nowoczesnych". Wydawnictwo Miejskiego Muzeum Przemysłowego. Kraków 1927. Pierwsze tego rodzaju wydawnictwo wypełnia braki literatury zawodowej i dostarcza pracownikom stolarskim materjału czerpanego do tej pory prawie wyłącznie z niemieckich źródeł. Narzekania na brak swoistego charakteru w meblach usprawiedliwia poniekąd napływ gotowych wzorów obcych i to najgorszego gatunku. Obecnie dzięki rozpoczęciu akcji usamodzielnienia przemysłu meblarskiego nastąpi zapewne zmiana w tych stosunkach, o ile „Wzory mebli" uzyskają szerokie poparcie tak wśród zawodowców, jak i u ogółu społeczeństwa. W zeszycie I-szym podane są prace arch. Kazimierza Kaczorowskiego i szereg okazów zabytkowych ze zbiorów prywatnych. Zeszyt wydany bardzo starannie, na kredowym papierze, uzupełnia wstęp od wydawnictwa i artykuł o sprzętach zabytkowych. Cena egzemplarza wynosi 4 zł. 50 gr.

Nr. 7 dwutygodnika „Świat Kobiecy" zawiera artykuły: Wanda Malcer Rutkowska: Kobieta w Brazylji — I. W. Kosmowska: Te które dostały order Polonia Restituta — Marjusz Nowina: Metapsychika, humoreska — K. Alberti: Gliniany artysta, nowela — To-nie-ja: Kto pierwszy — To i owo — Książki i czasopisma. W dziale mód zaszły efektowne zmiany prócz zwykłej wkładki żurnalowej. miła niespodzianka pod postacią ośmiu stron kolorowych modeli. i 3 artykuły: Arnika Warszawa: Rewja mód u Bogusława Hersego — Zofja Kramsztyk, Paryż: Jasne futra — Y. Co kupić na wiosnę, szereg nieocenionych wskazówek. — Dobra gospodyni udziela rad wielkanocych— Praktyczny kącik mówi o nowych firankach i t. d. Wytworne ilustracje Tadeusza Piotrowskiego, J. Kilian - Stanisławskiej i liczne fotografje zdobią zeszyt.

„Samorząd Miejski". Na czele zeszytu lutowego miesięcznika „Samorząd Miejski", znajdujemy, jak zwykle, wyczerpujące studjum fachowe: tym razem inż. W. Rabczewski pisze na temat wyjątkowej w urbanistyce polskiej doniosłości, mianowicie „Budowy wodociągów i kanalizacji w miastach polskich". Wobec zaniedbania naszych miast temat ten palący.

Stwierdza autor, iż na szerokim świecie kulturalnym dołączenie nieruchomości do kanałów i użytkowanie ich normowane są przepisami, obejmującemi zarówno gospodarczą, jak też i techniczną stroną. Przepisy te wydawane są przez rady miejskie i po załatwieniu ich przez odnośne władze, stają się przepisani obowiązującemi. Oczywiście, pożądanem jest aby przepisy te naogół dla wszystkich miast były możliwie jednostajne, za czem przemawiają względy zarówno społeczno-prawne, techniczne. jak i gospodarcze. Dotychczas istniał jedynie projekt przepisów dla m. st. Warszawy, opracowany w kwietniu—czerwcu 1926 r, przez specjalną komisję, wyłonioną z ramienia Stowarzyszenia Techników Polskich w Warszawie. Otóż opierając się na powyższym projekcie. jako na pierwowzorze. i mając na względzie, iż szereg miast polskich ma już obecnie na ukończeniu zaprowadzenie u siebie kanalizacji. a więc kwestja połączeń z nią oddzielnych nieruchomości, dojrzała już, a nawet stała się wysoce aktualną przeto autor. w myśl uchwały pp prezydentów miast Częstochowy, Lublina, Piotrkowa i Radomia, powziętej na konferencji odbytej w czerwcu 1926 r. w siedzibie Biura Związku Miast Polskich, szczegółowo opracował projekt ujednostajnionych przepisów o budowie i utrzymaniu kanalizacji nieruchomości, składających się z dwóch części t. j. ogólnej i technicznej. Zasadnicza różnica między projektem przepisów dla m. st. Warszawy a projektem autora, jest ta, że Warszawa

ma ogólno-spławowy system kanalizacji, gdy miasta w Polsce obecnie zaprowadzające kanalizację, stosują przeważnie system rozdzielczy, wobec czego przepisy inż. Rabczewskiego przeznaczone są właśnie dla miast z rozdzielczym systemem kanalizacji.

W kronice z życia miast polskich interesuje zwłaszcza artykuł informacyjny p.t. „Miejskie nagrody literackie". z którego dpwiadujemy się, że niedawny, gorący apel redakcji „Samorządu Miejskiego" o fundacje miejskich nagród literackich, nie przebrzmiał bez echa: za przykładem stolicy podążyła już Łódź, uchwalając coroczną nagrodę w wysokości 10,000 zł., w definitywnym stadjum znajduje się sprawa uchwalenia miejskiej nagrody literackiej przez m. Poznań. Tak więc wywołeła redakcja „Samorządu Miejskiego" szlachetną emulację.*)

Kronika zagraniczna, przedstawiając ustrój miejski w różnych krajach, daje tym razem dokładny obraz odnośnych stosunków w Szwecji i Norwegji.

W zamykającym omawiany zeszyt dziale komunikatów znajdujemy informacje o powstałym niedawno w Warszawie T-wie ogrodków działkowych oraz tekst wyroku Najwyższego Trybunału Administracyjnego z dn. 3 listop. 1926 r. w nader charakterystycznej dla stosunków samorządowych sprawie, dotyczącej mianowicie kwestji: czy radni mają prawo prawo do podania odwołania przeciwko decyzji władzy nadzorczej o unieważnienie uchwały Rady Miejskjej.

Bezpłatny dodatek do lutowego zeszytu „Samorządu Miejskiego" stanowi bibljografja zagraniczna (tekst tłomaczony „Tablettes Documentaires Municipales wydawnictwa Międzynarodowego Związku Miast).

*) Ostatnio dowiadujemy się z gazet, że miejską nagrodę literacką w wysokości 10 tys. zł. uchwalila również Rada Miejska m. Lwowa. Red.

KRONIKA.

Oswiata pozaszkolna.

„Wieczorowe kursy dla dorosłych" w Włocławku, o których pisaliśmy, w numerze listopadowym naszego pisma w roku szkolnym 1926/27 zorganizowano jak następuje:

Uruchomiono 7 kompletów, z których 5 dla chrześcijan, 2 dla izraelitów.

Zapisało się 339 osób, w tem 274 mężczyzn i 65 kobiet katolików—209, co stanowi 61,6%. izraelitów 74—21,8%, prawosławnych żołnierzy z kresów wsch. 50 — 14,8%. ewangelików 6 — 1,8%. Według wieku: od lat 14 do 20—208 osób, od 20 do 25—127 osób, od 25—4 osoby.

Na kursy uczęszcza 90 żołnieży 14 p.p, zupełnych analfabetów: są to mieszkańcy z kresów wschodnich, z których znaczna część nie rozumiała nawet języka polskiego, a podczas trwania kursów, nauczyła się jako tako czytać i pisać po polsku.

Najchętniej uczęszczają kursiści na naukę w miesiącach jesiennych i zimowych.

Na kursach wykładają nauczyciele szkół powszechnych, zatwierdzeni przez inspektora szkolnego. Program z stosowany do programu ministerjalnego dla Szk. Powsz. Nauka na kursach jest bezpłatną. Podręczniki i materjały piśmienne częściowo udziela się kursistom również bezpłatnie. Kursiści korzystali również z bezpłatnego kina, oraz radjo i brali udział w deklamacjach zbiorowych.

Koszt utrzymania kursów za okres od 15 października r. ub. do 1 kwietnia r. b, wyniósł zł. 4781,

Koszt nauki jednego analfabety za tenże okres stanowi zł. 14,22, a koszt miesięczny nauki jednego analfabety zł. 2,58.

Wyniki pracy na kursach wogóle były pod względem naukowym dla uczęszczających regularnie — dobre, dla pozostałych—względne.

Pod względem zaś społecznym, obywatelskim i moralnym—poważne.

Z ogólnej liczby 7 kompletów, 4 zakończyły się z dn. 1 kwietnia, a 3 pozostaną czynne przez kwiecień i maj,

Z działalności Chrześcijańskiego Uniw. Robotniczego. (Ch. U. R.).

Otwarcie Ch. U. R. w Włocławku nastąpiło w paźdź. r. ub. Od tej chwili stale prowadzone są wykłady (początkowo odbywały się 2 razy tygodniowo) i będą trwały do świąt Wielkanocy.

Od Bożego Narodzenia prelekcje odbywają się co sobotę o godz. 7-ej w.

przy ul. Maślanej 2. Cykl wygłoszonych wykładów przedstawia się następująco: Etyka: 2 wykłady ks. ks. prof. Kaczorowski i Cieśliński. Literatura: 3 wykłady p. prof. M. Zytner. Historja Polski, 4 wykłady p prof. Masłowski. Nauka o Polsce współcz., 6 wykładów p.p. prof. F. Klamka i W. Drobny. Konstytucja—2 wykłady p. pos. L. Czerniewski. Nauki społeczne: 3 wykł. ks. prof. S. Gruchalski i p. W. Drobny. Higjena i wychowanie: 3 wykłady p. dr. W. Piasecki i ks. prof. B. Kunka. Fizyka: 1 wykład p. prof. W. Szlązak. Różne ks. prof. A. Borowski. O najwybitniejszym prezydencie XIX wieku, prof. H. Orcholski: O korzyściach radja i o kolejnictwie: p. Kłodawski: O rozbudowie m. Włocławka.

Jak bardzo potrzebna była taka instytucja oświatowa świadczy fakt, że frekwencja osób jest stosunkowo duża. Waha się 50 — 80. Ciekawe i aktualne tematy miały słuchaczów zgórą stu.

Uczyniono próbę, która się w zupełności udała.

Kierownictwo Ch. U. R. na rok przyszły ma zamiar jeszcze bardziej usystematyzować pracę przez otwarcie formalnych zapisów i ustalenie listy słuchaczów.

Obchód imienin Marszałka Piłsudskiego.

Dnia 18 marca, jako w wigilję imienin Pierwszego Marszałka Polski odbył się „capstrzyk“, zaś dnia następnego defilada uroczysta wojska i organizacii przysposobienia wojskowego młodzieży. Uroczyste nabożeństwo na intencję dostojnego Solenizanta odprawione zostało w kościele katedralnym oraz w świątyniach innych wyznań. Dnia 20 t. j. w niedzielę zorganizował komitet obchodu wielką akademję ku czci Marszałka w teatrze „Nowości“. Wieczorem odbył się koncert-raut w sali aktowej Gimnazjum Z. K. Program rautu był wielce urozmaicony — udział inteligencji liczny.

Z życia naszych organizacyj.

Z Towarzystwa Krajoznawczego. Do udatniejszych odczytów, jakie u nas odbyły się w ub. miesiącu, zaliczyć należy odczyt prof. Uniw. Jagiellońskiego Rupperta o Jawie.

Niestrudzony prelegent wygłosił kolejno dwie obszerne prelekcje z przerwą pół godziny.

Pierwszy odczyt przeznaczony był specjalnie dla młodzieży.

Prof. Ruppert dał się nam poznać nie tylko jako zamiłowany i wytrawny przyrodnik, ale i jako bystry i inteligentny obserwator życia politycznego i gospodarczego, obyczajów i sztuki mieszkańców egzotycznej wyspy.

Za przykładem lat ubiegłych, Sekcja Wycieczkowa Oddz. Kujawskiego P. T. Kr. organizuje w najbliższym czasie następujące wycieczki dn. 10 kwietnia do zdrojowiska „Wieniec“, dn. 23, 24 i 25 kwietnia do Krakowa i Wieliczki, dn. 1 i 3 maja wycieczki wzdłuż granic „Wielkiego Włocławka“ oraz 7 i 8 maja do Gniezna i Poznania.

T. N. S. W. W miesiącu ubiegłym odbyły się dwa posiedzenia członków Koła T. N. S. W. Na pierwszem—dyrektorka Z. Slósarska wygłosiła wyczerpujący i pięknie opracowany referat na temat „O środkach wychowania w szkole średniej ogólnokształcącej“. Na drugim dyr. Z. Michler referował dzieło prof. H. Rowida p. t. „Szkoła twórcza“, Zdaniem referenta książka prof. Rowida stanowi bardzo ciekawą i pożyteczną lekturę pedagogiczną i znaleźć się winna, zwłaszcza w obecnym okresie tworzenia się nowego społeczeństa i powstawania nowych prądów w wychowaniu w rękach każdego nauczyciela praktykującego. Na pierwszem zebraniu było obecnych 50% członków, na drugim na którem dokonano również wyboru delegata na zjazd Koła Warszawskiego w Lublinie—zaledwie 30%.

Z Klubu Społeczno-politycznego. Dnia 15 ub. m. dokonano wyborów nowych władz klubowych. Prezesem Klubu został na miejsce p. Boryssowicza, mianowanego starostą kieleckim—p. Bartel de Weidenthal. Wiceprezesem — p. J. Promis. Ponadto powołano do zarządu pp. insp. Braulińskiego, T. Fiutowskiego, S. Krzewskiego, Muszelskiego i Puzyńskiego. Nowy zarząd ma zamiar podjąć rychło energiczną działalność na terenie klubu i poza klubem.

Towarzystwo Uniwersytetów Robotniczych. Staraniem miejscowego Zarządu T. U. R. odbył się we Włocławku cykl odczytów publicznych o budżecie Państwa na 27/28 rok, wygłoszonych przez wybitnych posłów i senatorów.

Prelegentami byli pp. Piotrowski, Pączek, Lieberman, Diamand, Ziemięcki i inni. Cykl wzbudził duże zainteresowanie.

Z odczytu o wychowaniu fizycznem.

Dnia 27 marca r. b. w sali Kino Polonji odbył się odczyt o wychowaniu fi-

życznem i kulturze ciała, połączony z pokazami sposobów rozwijania ciała i wyników tą drogą osiągniętych,

W osobie prelegenta p. Stefana Roland-Olszańskiego widzimy rzadko spotykane połączenie instruktora o głębokiej wiedzy fachowej i doskonałego mówcy z pierwszorzędnym klasycznie zbudowanym atletą.

Odczyt obejmował najnowsze zdobycze wiedzy na polu wychowania fizycznego, kultury ciała, higjeny, walki ze zwyrodnieniem rasy i przedwczesną starością wraz z zanikiem energji.

Zasługuje na specjalne wyróżnienie forma i sposób ujęcia kwestji przez p. Olszańskiego, a mianowicie, połączenie zwięzłości stylu z barwnością i dostępnością, oraz siłą przekonania, co zmusza słuchacza do natężonej uwagi. Tego rodzaju propaganda musi odnieść pożądane skutki.

Drugą kwestją godną uwagi jest umiejętnie ułożony program dalszy — naoczne udowodnienie skuteczności głoszonych zasad w postaci pokazu osiągniętych wyników przez uczniów p. Roland-Olszańskiego.

Pokaz w części trzeciej olbrzymiej siły p. Roland-Olszańskiego zwłaszcza przy tak proporcjonalnej budowie, a potężnie rozwiniętej muskulaturze musiał pozostawić głębsze wrażenie wśród słuchaczy, dokumentując w całej pełni prawdziwość głoszonych zasad.

P. Stefanowi Roland-Olszańskiemu należy się podziękowaie za bezinteresowną propagandę zdrowia i tężyzny wśród obywateli m. Włocławka.

Miejska kuchnia dla biednych.

Uruchomiona w dniu 17 grudnia ub. r. kuchnia dla biednych rozwija energiczną działalność, wydając znaczne ilości obiadów dla ubogich rzesz, pozbawionych środków do życia, mieszkańców naszego miastą.

Dotychczas wydano ogółem 35.681 porcyj pożywnej zupy (z kartoflami, kaszą lub zacierkami) i tyleż kawałków chleba. A mianowicie: w grudniu 26 r.—4.074, w styczniu 27 r.—9.951, w lutym — 10.044, w marcu — 11.612.

Koszt jednego obiadu wynosi 23 — 28 gr. Ogółem wydatkowano dotąd na prowadzenie kuchni zł. 11.869 gr. 78.

Polskie Towarzystwo Eugeniczne.

W dniu 27 marca r. b. odbyło się w sali Rady Miejskiej zebranie organizacyjne Oddziału Włocławskiego Polskiego Towarzystwa Eugenicznego. Zebranie zagaił dr. Dembecki informując o jego celu i jednocześnie witając przewodniczącego Centrali Pol. Tow. Eugen. dra Wernica, umyślnie przybyłego z Warszawy na wymienione zebranie.

Na przewodniczącego zaproszono p. mecenesa Gąsiorowskiego, na sekretarza p. Kłodawskiego. Sprawy organizacyjne, będące na porządku dziennym, poprzedził odczyt Dra Wernica na temat „Wymieranie narodów w przeszłości i dzisiaj, a rola eugeniki społecznej". Odczyt wzbudził głębokie zainteresowanie sprawami eugeniki. Prelegent mówił w nim o celowej polityce ludnościowej, jako jednym z największych środków tworzenia potęgi państwa o eugenice, jako nauce o powstawaniu gatunku ludzkiego pod względem właściwości, uzdolnień i t. d., mającej na celu uszlachetnienie człowieka.

Bardzo obszernie omówił dr. Wernic program eugeniki społecznej, kończąc swój wykład mocnem i gorącem oświadczeniem, że eugenika u nas ma na celu stworzenie nowego typu Polaka

Po odczycie na którym było około 70 osób zarządzona została przerwa i zapisy na członków, Zapisało się osób 31.

Po przystąpieniu do dalszych obrad ustalono składkę członkowską w wysokości 50 groszy miesięcznie. Na uwagę zasługuje projekt p. Dowmontowej, ażeby wszystkie istniejące we Włocławku Towarzystwa społeczne, kulturalne i t. p. składały na rzecz Tow. Eugenicznego dziesięcinę.

Do Zarządu Towarzystwa po zgłoszeniu kandydatów i przeprowadzeniu tajnego głosowania zostały wybrane—z niewielką zmianą osoby przedstawione imieniem Komitetu organizacyjnego przez p. Kłodawskiego, mianowicie — pp. dr. Dembecki, dyr. Michler, dyr. Meduski, mag Tusiewicz, dr. Staniewiczowa, na zastępców: ks. prof. Kaczorowski i inż. Sachnowski. Do Komisji Rewizyjnej powołano pp.: Olszakowską, dra Berga i Gąszczyńskiego.

Powstanie Oddziału Pol. Tow. Eugenicznego we Włocławku należy uważać za fakt nadzwyczaj dodatni dla życia miasta i Kujaw. Ludziom, którzy podjęli zbożny trud, życzymy, jako siewcom co zdrowe ziarno rzucają w ziemię polską — „szczęść Boże!"

NADESŁANE.

Niezawodny przepis.

Powszechne jest wśród sfer inteligentnych i społecznie „czynnych" na nadmiar istniejących stowarzyszeń i organizacji, a co za tem idzie na przeciążenie obowiązkami członkowskiemi i godnościowemi — narzekanie. I w samej rzeczy — za dużo mamy stowarzyszeń, a raczej zbyt wiele organizacji jesteśmy jednocześnie członkami, sekretarzami, prezesami, rewidentami. Skutek z tego taki, „że to panie człowiek gazety niema czasu przeczytać", no i inny. Ponieważ wypisać się z stowarzyszenia X, by móc intensywniej pracować w stowarzyszeniu Y (co byłoby najprostszem wyjściem z ciężkiej zaiste sytuacji) podobno jakoś — nie wypada, a nawet niejednokrotnie „trzeba" ze względów towarzyskich jeszcze i do organizacji Z zgłosić swój akces, przeto proponuję wszystkim przeciążonym przedsięwzięcie zbiorowej akcji w kierunku zlikwidowania liczby „obowiązujących" na naszym terenie stowarzyszeń do... jednej trzeciej, a nawet czwartej. Zrobić to można dość łatwo drogą kolejnego organizacyj w rozumieniu naszem zbędnych, wzgl. nam nieodpowiadających — zabijania. Poniżej podaję, zaczerpnięty z „Przeglądu Pedagogicznego" (Nr. 10 r. b.) niezawodny przepis na rychłe i pewne zabicie każdego stowarzyszenia:

1. Nie przychodzić na posiedzenia.
2. Jeśli przychodzić to z opóźnieniem 45-cio minutowem.
3. W razie obecności na zebraniu wynajdywać zarzuty przeciwko działalności zarządu i poszczególnych członków.
4. Nie przyjmować nigdy żadnego urzędu.
5. Tem nie mniej obrażać się, nie będąc wybranym—będąc wybranym zapominać o terminach posiedzeń zarządu.
6. Nie robić nic więcej pozatem, co jest absolutnie konieczne — krzycząc jednocześnie, że organizacja jest rządzona przez klikę.
7. Zalegać ze składkami jak najdłużej lub lepiej—wcale ich nie płacić.
8. Nie troszczyć się o nowych członków.

Dalszych punktów przepisu nie podaję, licząc na inwencję twórczą i wynalazczość oraz i zwłaszcza praktykę w tym względzie „społeczników" miejscowych.

Zresztą jestem przekonany, że przepis powyższy, nawet bez ewent. uzupełnień okaże się niezawodnym w działaniu. Trzeba tylko śmiało i konsekwentnie stosować poszczególne jego punkty, a zwłaszcza — pierwszy, drugi, szósty, siódmy... A wtedy odetchniemy. Wtedy ci, którzy się nad nami obecnie litują powiedzą, jak ongiś aptekarz wraz z sędzią, czy rejentem z Obrzydłówka, gdy stwierdzili, że dr. Obarecki się uspokoił i poniechawszy bezpłatnego nadzielania lekarstwami żydowskich pacjentów, jął propagować gilzy niesklejane—nareszcie!

J. M—ki.

Prenumerata półroczna wynosi zł. 5, roczna zł. 10. Cena pojedyńczego numeru 1 zł.

Ogłoszenia: Cała strona okładki — trzecia wewnętrzna zł. 50 — pół strony 30 zł. czwarta zewnętrzna zł. 75 — pół strony 40 zł. Konto P. K. O. № 64.038.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od godziny 4-ej do 5-ej po poł.
Administracja czynna w tych samych godzinach w pozostałe dni tygodnia.

REDAKTOR: ZYGMUNT MICHLER.
WYDAWCA: W imieniu Sekcji Regionalistycznej P. T. K. INŻ. STEFAN NARĘBSKI.